

Poniedziałek

Dnia 06 lipca 2015 r. nasza grupa wyruszyła na Malte w ramach realizacji projektu unijnego „Kompetencje młodego Europejczyka – kultura, język i obyczaje”. Zanim wyruszyliśmy w drogę zdobyliśmy informacje na temat tego kraju na podstawie różnych źródeł, spotkań i szkoleń. Dowiedzieliśmy się, że jest to najbardziej na południe wysunięte państwo europejskie o burzliwych dziejach i bogatej kulturze. Podróż wzbudzała w nas różne emocje: oprócz radości towarzyszyła nam niepewność, bo nie wiedzieliśmy, co nas czeka w tym kraju zwanym „sercem Morza Śródziemnego”. Rankiem wyruszyliśmy na lotnisko do Katowic – Pyrzowic. Bus sprawnie i szybko dowiózł nas na miejsce. Odprawa celna przebiegła bez problemów. Na szczęście nikt nie miał nadbagażu.

W strefie wolnocłowej zdążyliśmy tylko rzucić okiem na ceny i już trzeba było zająć miejsce w samolocie lecącym do Düsseldorfu. Została krótka chwila na to, by opanować strach przed lataniem. Po chwili szybowaliśmy w powietrzu. Szczęściarze, którzy mieli miejsca przy oknie, mogli cieszyć się widokiem ziemi z lotu ptaka. Lekkie jak puch obłoczki wydawały się być na wyciągnięcie ręki, gdyby nie pancerna szyba. Obsługa samolotu dwoiła się i troiła, by umilić pasażerom lot. Stewardessy z uśmiechem częstowały nas kanapkami i napojami, a my mieliśmy okazję sprawdzić naszą znajomość języków obcych, która w przestworzach też okazała się być przydatna. Po półtorej godzinie szczęśliwie wylądowaliśmy w Düsseldorfie. Na tym lotnisku spędziliśmy kilka godzin, skracając sobie oczekiwanie oglądaniem sklepowych wystaw. Obserwacja biegających w różnych kierunkach ludzi, obładowanych bagażami, torbami i tłumokami, przywodziła na myśl refleksję z kultowej książki pt. „Mały Książę” A. de Saint – Exupery’ego o nieustannej ludzkiej tułaczce w poszukiwaniu szczęścia. Trochę już zmęczeni zdecydowaliśmy się na degustację kawy i jedzenia w restauracji na lotnisku, ale daleko im było do domowej kuchni. Jednak czas upływał szybciej i milej we wspólnym gronie. W hali odlotów zauważyliśmy piękny samolot w narodowych barwach Malty.

Przecucie nas nie myliło: to on zabrał naszą grupę w dalszą podróż. Lot był spokojny i przyjemny. Na pokładzie samolotu lecącego do Malty znajdowało się więcej pasażerów niż podczas rejsu do Düsseldorfu. Bardziej też dało się odczuć wakacyjną atmosferę. Tu i ówdzie można było usłyszeć polską mowę.



Tymczasem zapadał zmrok i z trudem mogliśmy dostrzec kontury lądów i wysp. Samolot jak błyskawica leciał w przestworzach, bez trudu pokonując olbrzymie odległości. Jego trasę mogliśmy obserwować na ekranach umieszczonych przed nami. Ponad dwie godziny wystarczyły, by przebyć pół Europy. Malta przywitała nas ciepłym i wilgotnym powietrzem. Chociaż byliśmy zmęczeni, to czuliśmy dreszcz emocji związany z nowym miejscem. Na lotnisku Luqa czekała na nas sympatyczna trenerka szkolenia, pani Cynthia Tamasulo, która zawiozła nas do hotelu „Plaza Regency”, gdzie zostaliśmy zakwaterowani. Po krótkim odpoczynku odbyło się spotkanie wprowadzające, na którym trenerzy, pani Cynthia i pan Gino Tamasulo, omówili program szkolenia i rozdali uczestnikom materiały. W czasie spotkania poznaliśmy międzynarodowe grupy pochodzące z Portugalii, Rumunii i Nowego Targu, które uczestniczyły w projekcie. Wspólne rozmowy i bezpośredni kontakt z językiem angielskim przełamały bariery i były okazją do doskonalenia naszych umiejętności językowych. Hotel zrobił na nas dobre wrażenie. Marmurowe posadzki lśniły czystością, klimatyzacja przynosiła upragniony chłód, a pokoje były starannie przygotowane na przyjęcie nowych gości. Wreszcie mogliśmy wypocząć po wyczerpującym dniu.